

Danuta Słaba

Zwrot ku wartościom sakralnym – ratunkiem dla współczesnego człowieka

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 11, 284-288

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZWROT KU WARTOŚCIOM SAKRALNYM – RATUNKIEM DLA WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

Halina Romanowska-Łakomy: *Fenomenologia ludzkiej świętości. O sakralnych możliwościach człowieka*, Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Eneteia, Warszawa 2003, ss. 233.

Fenomenologia ludzkiej świętości. O sakralnych możliwościach człowieka jest następną książką Haliny Romanowskiej-Łakomy podejmującą tematykę duchowych obszarów natury ludzkiej. W dorobku tej Autorki jest ona pracą ważną z kilku względów. W *Fenomenologii ludzkiej świętości* znalazły swoje dopełnienie i jakby potwierdzenie tezy głoszone już we wcześniejszych pracach, m.in. w *Psychologii doświadczeń duchowych* (Eneteia, Warszawa 1996) czy *Drodze do człowieczeństwa. Usłysz wewnętrzny nakaz bycia Człowiekiem* (Wyd. A, Kraków 2001), tak więc stanowi kontynuację wcześniejszych dokonań. Ale czytając *Fenomenologię...*, mamy poczucie, że oto następuje krystalizacja i dookreślanie całości koncepcji duchowego wzrostu człowieka w ujęciu Romanowskiej-Łakomy. Sakralność, która jest tematem książki, wydaje się być poszukiwanym przez Autorkę ogniwem spajającym całość jej koncepcji. Jest ona jakby skalą dla wcześniejszych antropologicznych studiów nad psychicznymi i duchowymi aspektami człowieka. Sama Autorka podkreśla, że sakralność jest dla niej tym, co jednoczy wszelkie wymiary duchowości. Ukazanie współczesnemu człowiekowi jego wewnętrznych potencjałów stało się jej podstawową pisarską inspiracją. Jedno ze stwierdzeń z *Fenomenologii...* mogłoby w zasadzie posłużyć za motto całej jej twórczości, a jest nim „... pokazanie tego, co jest godne i jednocześnie wspiane w człowieku” (s. 21).

Punktem wyjścia rozważań podjętych w najnowszej pracy jest jednak krytyka tego, co w człowieku współczesnym ją boli i na co się nie godzi, bowiem jej celem jest również „... pokazanie tego, co jest nieludzkie w człowieku i ściąga go poniżej gatunku, co sprawia, że jest on niegodny miana Człowieka” (s. 21). To prawda, w recenzowanej książce znajdziemy wiele gorzkich słów na temat człowieka – przedstawiciela naszej cywilizacji, ale Autorka nie pozostawi nas z takimi wnioskami końcowymi; będzie

starala się raczej tchnąć w nas nadzieję, która wynika z wiary w siły i zdolności duchowe człowieka.

Głęboko ufając w te możliwości, Romanowska-Łakomy zauważa, że człowiek naszych czasów nawet nie podejrzewa, że posiada sakralną potencjalność, nie zna jej i nie docenia, często sakralności po prostu nie akceptuje, a nierzadko występuje przeciwko niej, jawnie ją krytykuje i profanuje. Autorkę oburza taka postawa, ponieważ właśnie w rozbudzeniu sakralnego potencjału widzi sposób na uratowanie, jak mówi, „zagubionego człowieczeństwa”. Dlatego troską jej stało się, by w zniszczonym duchowo, odsakralizowanym świecie każdy z nas starał się ocalić coś ze sfery sacrum.

Odwołując się do Mircei Eliadego, Autorka przyjmuje poszerzoną wizję sacrum, w którym uczestniczą wszystkie znaczące sfery i dziedziny życia, nie tylko ludzkiego. Sacrum jest dla Romanowskiej-Łakomy sferą wartości uniwersalistycznych, a miejscem, gdzie jej poszukuje, jest wewnętrzna, aksjologiczna przestrzeń osobowa. W tej postaci sacrum istnieje w człowieku od zawsze i jako możliwość domaga się ujawnienia i spełnienia. Tak rozumiana sfera sakralna nie jest powiązana w sposób konieczny z religijnością, ale na pewno z etyką, postrzegana tu jako otwarcie się na wartości uniwersalne, najwyższe, takie jak np. poszanowanie i obrona życia w każdej jego formie, o czym Autorka szeroko pisze w *Fenomenologii*....

Wyjście poza schematyczne rozumienie świętości i religijności jest na pewno interesującą stroną recenzowanej pracy. To, że sacrum nie jest dziś definiowane w kategoriach określonej religii, można odczytać jako znamie naszych czasów, ale sądzę, że Autorka celowo umieściła swoje rozważania na temat świętości w pozareligijnym kontekście, co wcale nie oznacza, że nie ma tu odniesień religijnych, zwłaszcza do buddyzmu, a także do chrześcijaństwa. Wydaje się, że przyświecała jej idea łączenia, przerzucania mostów ponad ideologiami, czerpania tego, co najlepsze i co uniwersalne z chrześcijaństwa czy myśli buddyjskiej. Ten pomost odnaleziono w etyce, w głoszonych tu najwyższych wartościach uniwersalistycznych czy – jak też ujmują Autorka – wartościach ludzkich.

Wiele miejsca w pracy zajęła próba zdefiniowania tego, co stanowi święty wymiar człowieka i człowieczeństwa. Sakralną stronę człowieka Autorka umieszcza w przestrzeni umysłu. Mówi wprost o „uświęcaniu swego umysłu” lub – inspirując się filozofią buddyzmu – o „czystej naturze umysłu”, która jest w swej pierwotności niezakłócona, nieskazitelna, święta. Takie ujęcie sprzyja uwewnętrznieniu sfery sakralności, którego następstwem jest skierowanie uwagi na proces indywidualnej przemiany człowieka. Poprzez własną przemianę człowiek może przyczynić się do poszerzenia i uobecnienia sfery sacrum w realnej rzeczywistości. Ujęcie takie nie redukuje zjawiska sakralności do sfery emocjonalnej czy intuicyjnej, ale akcentuje jego racjonalną stronę. Autorkę szczególnie interesuje racjonalne i realistyczne podejście do sfery sacrum, ponieważ we współczesnej, naukowo zorientowanej kulturze zostało ono zaniedbane.

Punktem wyjścia tych badań stała się analiza funkcjonowania umysłu. Autorka rozgranicza „ludzki” oraz „człowieczy” wymiar umysłu. Przez „ludzki” rozumie niższy, reaktywny, uwarunkowany popędami i czynnikami zewnętrznymi sposób działania. Wyższy poziom reprezentuje „człowieczy” wymiar umysłu, który związany jest z wartościami wyższymi, odpowiada on wartościom uniwersalnym i świętym. Z perspektywy przyjętych przez Autorkę założeń, główną kwestią stało się „rozważenie problemu możliwości transformacji umysłu ludzkiego” (s. 21) w stronę świętości. Te możliwości przedstawia nam w drugiej części pracy, wpraw jednak analizuje objawy profanacji świętości współczesnego człowieka. Wizerunek ten jest opisem człowieka, który utracił związek z sacrum, czyli tak naprawdę z samym sobą, z własnym człowieczeństwem. Odwrót nie tylko jednostek, ale też całych społeczeństw od sacrum realizuje się jako czyny grzeszne – niemoralne i nieetyczne. Według Autorki są one przewinieniami wymierzonymi w samo człowieczeństwo. Do powszechnych dziś grzechów zalicza ona nadmierny pragmatyzm i konsumpcjonizm, zrelatywizowanie podejście do wartości, niewrażliwość, obojętność, a także głupotę czy brak refleksyjności. Ich skutkiem jest duchowy upadek, oznaczający – jak stwierdza – szerzenie się zła w świecie bez miłości i świętości.

Przejawy okrucieństwa, nienawiści, krzywdy, również w wymiarze społecznym mają swoje źródło, zdaniem Autorki, w mentalności egocentrycznej. W obrazie współczesnego człowieka, który kreśli w *Fenomenologii...*, jest ona dominującą formą myślenia, odpowiedzialną za konformistyczny, pozbawiony głębszej refleksji, jakby pozaświadomy styl życia. Taka egzystencja sprzyja reifikacji człowieka, prowadzi do nihilizmu etycznego czy zwyczajnie bylejakości życia. W świetle tego współczesna kultura zachodnioeuropejska wypada w ocenie Autorki źle, jawi się jako odczłowieczona czy „sprzedana”. Współczesny człowiek sprzedał swoje człowieczeństwo za cenę wygodnego, ale powierzchownego stylu życia i nie zyskał przy tym szczęścia. W przeciwieństwie do niego tzw. Nowy Człowiek, realizujący w sposób racjonalny swój święty wymiar, nie sprzeniewierzył własnego człowieczeństwa i pozostał wierny wartościom najwyższym lub odkrył je na nowo, stając się osobą odrodzoną, przebudzoną. Autorkę interesuje przebieg takiego duchowego przeobrażenia.

Jako pierwszy – według niej – inicjuje sakralne przebudzenie się człowieka akt cierpienia. Poprzez nie człowiekowi dana jest możliwość wyjścia poza własny egocentryczny świat, co może być zwrotem w kierunku wartości człowieczych. Cierpienie dla człowieka gotowego je przyjąć może stać się szansą na odkupienie, zmartwychwstanie, na zetknięcie z transcendencją. Drugim aktem jest budzenie sumienia i odpowiedzialności. To swoisty proces aksjologiczny, którego matryca wpisana jest w nas pod postacią wartości wyższych (w koncepcji Romanowksiej-Łakomy jest to tzw. wewnętrzny bóg etyczny). Ukierunkowanie na ten proces stanowi zwrot ku sacrum.

Wizja człowieka odkupionego, odnowionego, którą przywołuje Autorka, jest obrazem człowieka przekraczającego dotychczasowe ułomności i ograniczenia. Nowy Człowiek jest twórczy, elastyczny i zdolny do poszerzonego nieegocentrycznego oglądu. Zdaniem Autorki odchodzi on od antropocentrycznego postrzegania rzeczywistości, tzn. przekracza wszelki jednostkowy partykularyzm, także ten, który marginalizuje znaczenie innych niż ludzki światów i każe zapominać o istnieniu świata, w którym żyją także zwierzęta i rośliny. Umniejszając własną egoistyczną wyjątkowość w świecie, oczyszczając się z niej, człowiek może stać się świadomy swojej prawdziwej misji. Staje się tym, który w buddyjskiej filozofii nazywany jest bodhisattwą, „człowiekiem ubogim” u Mistrza Eckharta, a w twórczości Edwarda Stachury to człowiek Nikt. Proces wyzwania z nadmiernego egocentryzmu Autorka określa też „częściowym umieraniem” niższego ja i odradzaniem nowej tożsamości, bliskiej sakralności. Przejawem takiego przeobrażenia człowieka staje się zdolność do bezinteresownych i współczujących zachowań wobec wszystkiego, co żyje. Uaktywnia się bowiem siła, by stanąć w obronie słabości i bezbronności, czyli moc niezbędna, by móc aktywnie chronić i pomagać słabszym, pokrzywdzonym, cierpiącym, gorzej radzącym sobie w dzisiejszym społeczeństwie. W polu zainteresowań takich ludzi znajduje się nie działanie nastawione na korzyści lub czyjąś aprobatę, ale altruistyczne, empatyczne i bezinteresowne pochylenie się nad istotą potrzebującą i bezbronną.

Koncepcja Człowieka Nowego opisuje przemianę, która jest zawsze ukierunkowana na innych, staje się „drogą do innych” – jak nazywa ją sama Autorka. W wyjściu ku innym, które jest jednocześnie „wejściem w głąb siebie”, ku własnym mocom duchowym, odnaleźć można kwintesencję pozycji duchowego wzrostu, którą przedstawia Romanowska-Łakomy.

W *Fenomenologii...* koncepcja duchowego wzrostu, która Autorkę interesowała od dawna, została szczegółowo dopracowana. Wyraźnie rozgraniczony został rozwój człowieka w sensie psychologicznym od wzrostu duchowego. Ten ostatni ma bardziej poszerzony i pogłębiony zasięg, bowiem dotyka sfery sacrum. Według Autorki jest on procesem, który łączy w sobie nie tylko aspekty przeżyciowe, ale też transpersonalne i transcendentne, dzięki czemu jest czymś znacznie ważniejszym niż proces biologicznego i psychologicznego rozwoju. Duchowy wzrost jest „rodzajem majestatycznego rozwoju” – pisze Autorka. Nawiązując do filozofii buddyjskiej, mówi też o wzroście jako oczyszczeniu umysłu ze zwykłej warstwy psychicznej i wzniesieniu się do warstwy świętej. Zdaniem Romanowskiej-Łakomy proces ten znamionuje naturalność i twórczość, a przytaczając wprowadzone w jej pracy pojęcia, można przyjąć, że jest przejściem z poziomu ludzkiego na poziom człowieczy.

Atrybutami człowieka, który znalazł się na drodze duchowego wzrostu i uaktywnił swoje zdolności święte, jest jego spontaniczność, żywe i twórcze reagowanie, swoista otwartość i brak obronności. Na polu etycznym odznacza go szlachetność, uczciwość, bezinteresowność, sprawiedliwość,

bezstronność, szczodrość, dzielność, ma on zdolność i odwagę „bycia dobrym” i występuje przeciwko złu. W tym, co czyni, cechuje go prawdziwy autentyzm – „świętość” nie może być fałszywa czy udawana. Taka osoba czuje się odpowiedzialna nie tylko za siebie i jest świadoma nie tylko swoich potrzeb, ale dostrzega je u innych, dlatego jest w stanie dzielić się i prawdziwie dawać. Podstawową cnotą Nowego Człowieka jest jego pełna szacunku odpowiedzialność za swoje życie, ale też odpowiedzialność za fenomen życia w jego wszelkich przejawach. Czyni go to bardziej wrażliwym na otaczający świat i bardziej świadomym niezwykłości swojego cenego istnienia.

Wizerunek Nowego Człowieka jest zarazem obrazem zwyczajnego człowieka. Romanowska-Łakomy pisze o nim bez patosu, nie każe mu dokonywać wielkich dzieł czy poświęceń. Ten zwykły człowiek potrafi korzystać z przyjemności, potrafi kochać, radować się zwyczajnym życiem, przebaczać, doświadcza czasami złości, smutku czy osamotnienia, a jedyną niezwykłością jest jego zdolność do uświęcania tego wszystkiego.

Po przeczytaniu *Fenomenologii...* mamy odczucie, że świętość nie musi być kojarzona z nadzwyczajnością, że jest ona bardziej w zasięgu ręki, niż myślimy i to nie tylko jako obiekt podziwu, ale inspiracja do konkretnego działania „tu i teraz”. Wiele takich konkretnych wskazań możemy w tej książce odnaleźć.

Na zakończenie warto też wspomnieć o walorach literackich tej pozycji. Wielką zaletą recenzowanej książki jest przejrzysty styl wypowiedzi. Wywód jest poprowadzony jasno, przystępnym i pięknym językiem. Czytelnik ma wrażenie bycia wprowadzanym stopniowo w przemyślenia Autorki. Ponadto ma ona dar mówienia o rzeczach istotnych w sposób odważny, pozbawiony obojętności czy chłodu. Widać, że pisze o czymś, co ją dogłębnie porusza, broni tego, co uważa za warte obrony, dzieli się nie tylko refleksją, ale też własnym przeżyciem, dzięki czemu wchodzi w autentyczny, żywy dialog z czytelnikiem.

Fenomenologię... warto zalecić jako pozycję, która w sposób nietradycyjny i twórczy omawia zjawisko sakralności człowieka, rozpatruje objawy kryzysu współczesnej cywilizacji oraz wytycza nowe kierunki jego przezwyciężenia. Wrażliwość i zaangażowanie, oryginalność ujęcia oraz wiedza i erudycja H. Romanowskiej-Łakomy sprawiają, że jest to książka wyjątkowa i godna ze wszech miar polecenia.

Danuta Słaba